

## Uroczysty wiec załogi wydziału montażu motocykla

Dzięki społecznej postawie załogi wydziału 220 motocykli M06-B1 uzyskał znak pierwszej jakości stając się jednym z najlepszych jakościowo — produktem tego typu w całej Polsce.

Z okazji tego osiągnięcia dnia 30 października w wydziale montażu ostatecznego motocykla zorganizowana została uroczystość, w której udział wzięli: sekretarz KZ PZPR tow. Roman Jankowski, dyrektor naczelny inż. Aleksander Smolarkiewicz, przewodniczący Rady Robotniczej — Roman Walner, przewodniczący Rady Zakładowej — Roman Mańko i inni.

Do załogi tego wydziału w serdecznych słowach przemówił tow. R. Jankowski podkreślając znaczenie tego osiągnięcia, zarówno dla zakładu jak i dla wielu użytkowników tego popularnego pojazdu. I sekretarz KZ podziękował pracownikom i dozownikowi, kierownictwu wydziału, zespołowi WKT-22 za wysiłek i społeczną postawę oraz wyraził przekonanie, że wszyscy dołożą maksimum starań, aby znak jakości pozostał w zakładzie na zawsze.

Również do pracowników wygłosił przemówienie dyrektor naczelny inż. A. Smolarkiewicz. Wyraził on słowa uznania za uzyskanie tego ważnego dowodu wysokiej jakości motocykla. Podkreślił również poważny udział Ośrodka Koordynacji Branżowej w uzyskaniu znaku jakości.

Dyrektor naczelny również podziękował serdecznie wszystkim, których postawa doprowadziła do tego osiągnięcia.

Tow. Roman Mańko, przewodniczący RZ ogłosił decyzję Samorządu Robotniczego o przyznaniu W-220 tytułu Wydziału Pracy Socjalistycznej im. V Zjazdu PZPR.

Na zakończenie uroczystości dyrektor naczelny dokonał symbolicznego przyklejenia znaku jakości.



Fragment Prezydium wiecu. Przemawia I sekretarz KZ PZPR R. Jankowski.

Foto: T. Glowacz

## Jesień — 1968 r.

### Społeczny przegląd stanu gospodarki i warunków pracy

Społeczne przeglądy stanu gospodarki i warunków pracy w przedsiębiorstwie są tą szczególną formą działalności społecznej, która coraz bardziej aktywizuje załogę do czynnego zaangażowania się we wszystkie problemy stojące przed jej zakładem pracy.

Dwa razy w roku (w miesiącach: kwietniu i październiku) realizujemy te funkcje w formie zorganizowanych akcji. Jednocześnie w ciągu całego roku trwa systematyczna kontrola gospodarki i współudział w realizacji podstawowych przedsięwzięć i wniosków załogi przez aktywność pracowników, skupionych w oddziałowych radach robotniczych i związkowych.

Wiosną tego roku, Rada Robotnicza Wytwórni zorganizowała i przeprowadziła szeroką akcję

przeglądową wszystkich niemalże odcinków działalności przedsiębiorstwa.

Uzyskane tą drogą cenne wnioski i postulaty załogi, zredagowane w formę konkretnych zadań musiały być zabezpieczone w swej realizacji.

Ustalenia przebiegu pracy poszły zatem w trzech kierunkach.

Doraźnym poleceniem dyrektora przedsiębiorstwa zabezpieczone zostało wykonanie prac terminowych, przy czym te wnioski, które wymagały natychmiastowej realizacji i dotyczyły sfery działania odnośnej komórki organizacyjnej zakładu — zostały powierzone tej właśnie komórce, a odpowiedzialność za wykonanie wniosku — jej kierownikowi. Kierownika danej

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

## Nasz komentarz

Za kilka dni obchodzić będziemy Dzień Nauczyciela. Przyszłości nasza dzieł w odwiecznym mundurku, dany im kwiaty i nauyczny kłęk słów jubileuszowych życzeń. Będzie to nasz skromny dowód pamięci o ludziach, którzy za cel swojego życia upodobili sobie trudną i odpowiedzialną pracę — wychowywanie młodego pokolenia.

Partia i rząd wysoko cenią pracę nauczycieli, stwarzając im coraz to lepsze warunki pracy, stale podnosząc jej rangę w społeczeństwie. Również i na V Zjeździe wielo dyskutowano na ten temat, wskazując na potrzebę dalszego rozwoju szkolnictwa i udoskonalenia metod nauczania i wychowywania obywatelskiego.

W tym względzie poważną rolę do spełnienia mają również rodzice. Powszechna praktyka stosowana przez rodziców, polegająca na oddawaniu sprawy patriotycznego i obywatelskiego wychowywania dzieci w ręce szkoły i organizacji polityczno-społecznych jest niewłaściwa. Dziecko to cechy charakteru, które

zadecydują o jego przyszłej postawie społecznej, powinno wynieść przede wszystkim z domu.

Szkoły, praca zawodowa i społeczna powinny społecznie i patriotycznie zaangażowanie młodych ludzi pogłębiać. Dlatego też niezbędne jest współdziałanie w zakresie ogólnego i ideowego wychowania młodzieży, rodziców, szkół i innych organizacji oraz placówek wychowawczych.

Bardzo wyraźnie precyzowały zadania w tym zakresie tezy na V Zjeździe. Mówi o tym również Uchwała V Zjazdu. Znaczenie współpracy podkreślano prawie na każdym przeddzjazdowym zebraniu, wskazując na przy czynny wydatek marcowych polegaćce właśnie na słabej pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą. Podkreślamy to sprawę dzisiaj szczególnie, bo kwiaty dla nauczycieli to za mało — nade wszystko potrzebna jest im codzienna rodzicielska pomoc.

(mak)

## Telegram do delegatów na V Zjazd PZPR

### Masówka załogi WSK

W poniedziałek odbył się wiec załogi zorganizowany z okazji rozpoczęcia obrad V Zjazdu PZPR. Informacje na ten temat złożył I sekretarz KZ PZPR R. JANKOWSKI. Następnie dyr. nac. WSK inż. A. SMOLARKIEWICZ dokonał krótkiego podsumowania czynu zjazdowego oraz podziękował załozce za ofiarną i pomyślną realizację zobowiązań i czynów społecznych podjętych z okazji V Zjazdu. Uczestnicy wiecu, zaaprobowali treść telegramu do delegatów na Zjazd, który odczytał robotnik z W-220 Alojzy Gawrosz. A oto jego treść:

Prezydium V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
Warszawa  
Sala Kongresowa

Szanowni Towarzysze Delegaci! Załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku zebrana na masówkę w dniu 11 listopada 1968 roku przesyła V Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.

Meldujemy Wam Towarzysze, że czyn produkcyjny podjęty dla uświetnienia V Zjazdu naszej Partii wartości 13.000.000 zł wykonaliśmy przekraczając je o 650.000 zł.

Meldujemy, że dzień 1 listo-

pada 1968 roku proklamowaliśmy dniem ogólnego czynu produkcyjnego i społecznego załogi, wykonując następujące zadania:

— wyprodukowano 280 motocykli M06-B1,

— wykonano prace projektowo-konstrukcyjno-techniczne o wartości 72.400 zł,

— wykonano prace montażowo-budowlane wartości 8.900 zł,

— przepracowano 11.182 godzin przy porządkowaniu miasta i zakładu.

Ogólna wartość czynów społeczno-produkcyjnych wynosi 22.926.000 zł. Meldujemy, że w okresie przedzjazdowym i w czasie trwania V Zjazdu załoga nasza zaciągnęła warty produk-

cyjne. W ten sposób pragnęliśmy, tworząc realne wartości, zamienić w rzeczywistość naszą załogę dla Partii jako kierowniczej siły narodu i Towarzysza Wiesława. Jesteśmy myślnymi i sercem z Wami Towarzysze. Pli nie będziemy obserwować obrady naszego Zjazdu, który dokonuje podsumowania dotychczas przebytej drogi przez naszą Partię i cały naród oraz wytyczy kierunki dalszego rozwoju naszej Ludowej Socjalistycznej Ojczyzny.

Zapewniamy Was, Szanowni Delegaci, że uchwały, które podejmie V Zjazd Partii będą dla nas obowiązującym kierunkiem działania na przyszłość — kierunkiem realizacji zadań produkcyjnych, pracy ideowo-wychowawczej dla dalszego rozwoju naszego zakładu, miasta, Lubelszczyzny — rozwoju naszej Ojczyzny, Polski Ludowej.

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku

Świdnik, dnia 11 listopada 1968 r.  
Telegram przesłany został do Prezydium V Zjazdu PZPR.

## Przemówienie dyr. nac. inż. A. Smolarkiewicza na Konferencji Wojewódzkiej PZPR

ZARÓWNO referat jak i moi przedmówcy nawiązali do problemów jakości i nowoczesności produkcji, jednak chciałbym temu zagadnieniu poświęcić więcej uwagi.

IV Zjazd Partii dał nowe spojrzenie na jakość i nowoczesność produkcji. Bieżący 5-letni plan gospodarczy nazwano pięcioletnią jakością. W całym kraju odbiło się to echem podciągając z sobą szereg istotnych zmian i decyzji.

Przeobrażono dawny Główny Urząd Miar na Centralny Urząd Jakości i Miar, który zapoczątkował popularyzację problematyki jakościowej, a jednocześnie uzyskał uprawnienia do wydawania obowiązujących założeń w zakresie zabezpieczenia jakości jak i karania winnych obniżenia jakości.

Rada Ministrów wydała w 1966 r. dwie zasadnicze uchwały o zawyżeniu wymagań kwalifikacyjnych pracowników kontroli technicznej i rewizji ich zarobków w celu zbliżenia do analogicznych stanowisk w służbach technicznych oraz uchwałą o dodatkach jakościowych dla robotników realizujących zadania jakościowe. Wprowadzono bodźce materialnego zainteresowania dla producentów wyrobów oznaczonych znakiem jakości oraz system dyrektyw jakościowych nie stosowanych uprzednio. Realizacja Uchwały V i XI Plenum KC Partii o intensyfikacji eksportu przyczyniła się do poprawy jakości wyrobów nie tylko eksportowych, ale i dostarczanych na rynek krajowy, wprowadziła także dodatkowe bodźce materialnego zainteresowania produkcją eksportową wysokiej jakości. Uchwały VII Plenum również omawiały konieczność podwyższenia jakości wytwarzania w naszym przemysle.

PLENUM KW PZPR w Lublinie poświęcone jakości i nowoczesności produkcji zaktualizowało kierownictwo partyjne i administracyjne wszystkich zakładów jak

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Nr 22 (224)

15 listopada 1968 r.

Cena 50 gr

## Akademia z okazji 51 rocznicy Rewolucji Październikowej

8 listopada odbyła się uroczysta akademii z okazji 51 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele kierownictwa politycznego i gospodarczego zakładu oraz miasta.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Ko-

ła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Stanisław Olender.

W czasie akademii wielu zasłużonym pracownikom wręczono dyplomy i nagrody pieniężne, mianowano nowe Brygady Pracy Socjalistycznej oraz udekorowano Stanisława Trynieckiego, Wacława Konieckiego i Mieczysława Obare Brązowymi Medalami za Obronność Kraju. W części artystycznej wystąpiły zespoły ZDK.



Tow. Roman Mańko, przewodniczący RZ dekoruje odznakami nowo mianowanych członków EPS z wydziału montażu.

Foto: T. Glowacz

NAUCZYCIELOM — WYCHOWAWCOM MŁODEGO POKOLENIA Z OKAZII ICH DOROCZNEGO ŚWIĘTA SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA DALSZEJ POMYSŁNOŚCI W TRUDNEJ PRACY WYCHOWAWCZEJ I W ŻYCIU OSOBISTYM.

REDAKCJA

# Realizujemy uchwały V Zjazdu PZPR



## List załogi WSK

Do Delegatów Wojewódzkiej Przedzjazdowej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
LUBLIN  
Al. Racławickiej 1.

Szanowni Towarzysze Delegaci! Z okazji odbywanej Konferencji Przedzjazdowej meldujemy Wam, że załoga WSK Świdnik pomyślnie zrealizowała podjęte zobowiązania produkcyjne. Wartość wykonanych zobowiązań wynosi 13.650.004 zł.

Jednocześnie dzień 10 listopada 1968 roku będzie dniem czynu zjazdowego, którym załoga Wytwórni, u której siedzibę ma Zjazd naszej Partii. Jednym z podstawowych postulatów zawartych w tezach zjazdowych jest stale dążenie do coraz to wyższej jakości wyrobów. Pragniemy więc zaapelować do Wam, Szanowni Towarzysze Delegaci, że załoga naszej Wytwórni pomyślnie zrealizowała ten postulat osiągając znak jakości w skali kraju na motocykl M-68. Jest to tym samym satysfakcja i miara osiągnięcia, że znak jakości otrzymał produkt bardzo złożony z grupy środków transportu jako jedyny i pierwszy w kraju.

Ambicją i daniem naszym jest utrzymanie tej palmy pierwszeństwa na stałe, bowiem wiąże się z tym dalszy rozwój aktywności całej załogi oraz ma to wpłynąć na dalszy rozwój aktywności naszego regionu.

Zapewniamy Wam, Towarzysze Delegaci, że tak cała załoga jak i organizacja partyjna WSK Świdnik dąży będą nadal do coraz większej konsolidacji wokół polityki naszej Partii, będą konsekwentnie realizować stawiane przez nią zadania. Możecie na nas liczyć wszędzie tam, gdzie będzie tego potrzebowała Partia — zawsze na najtrudniejszych odcinkach działania i pracy.

Partia nie zawiodła się i nie zawiedzie na polskiej klasie robotniczej tak jak nigdy nie zawiodła się na klasie robotniczej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Z tej doniosłej dla województwa lubelskiego okazji życzymy Wam, Szanowni Towarzysze Delegaci, owocnych obrad, celem których jest, dalszy rozwój Polski Ludowej, dobro wszystkich ludzi pracy naszego województwa.

Zyczymy Wam dużo sukcesów w pracy politycznej, społecznej i zawodowej oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

Świdnik, dnia 25.X.1968 r.

Komitet Zakładowy PZPR

W WSK Świdnik

Zarząd Zakładowy ZMS

Rada Zakładowa ZZM

Rada Robotnicza

Dyrekcja

CIAG DALSZY ZE STRONY 1  
również i inne zainteresowane organizacje polityczno-społeczne.

Rezultatem tego było stworzenie odpowiedniego klimatu i współdziałania w podejmowaniu i realizowaniu różnego rodzaju przedsięwzięć dla poprawy jakości i nowoczesności. Tak zrodziła się idea wojewódzkiego międzybranżowego narad jakościowych organizowanych przez Zarząd Oddziału NOT i Woj. Komisję Zw. Zaw. pod egidą KW PZPR. Narady te były okazją do kilkakrotnych osobistych konsultacji prezesa CUJIM min. Ostrowskiego, a postulaty i wnioski były drogowskazem dla poszczególnych zakładów w systematycznym podnoszeniu jakości i nowoczesności.

Za najbardziej doniosły postulat uważam zalecenie wprowadzenia w zakładach kompleksowego sterowania jakością w oparciu o bezdefektowe metody pracy. Hasło: „Jakości nie można wykontrolować, trzeba ją wyprodukować”, kryje w sobie głęboką treść. Do jakości produkcji droga prowadzi przez jakość pracy na dosłownie każdym stanowisku pracy.

**P**ROBĘ wdrożenia metody bezdefektowej pracy podjęła WSK w Świdniku jako dotychczas jedyny zakład w województwie. Gwarancją sukcesu była ścisła współpraca wszystkich organów Samorządu Robotniczego. Działanie polityczne i nadanie odpowiedniej rangi problemowi zapoczątkowała egzekutywa KZ PZPR poświęcając temu zagadnieniu specjalne posiedzenie. Dyskusja nad poprawą jakości przeniosła się na oddziałowe organizacje partyjne i zakończyła się na Plenum KZ PZPR w czerwcu 1967 r. Wspólnie z Radą Robotniczą przystąpiono do ściślejszego powiązania regulaminów premiovania i nagradzania za realizację zadań jakościowych przez

wszystkie służby przedsiębiorstwa.

Wspólnie z Radą Zakładową przygotowujemy stworzenie brygad wysokiej jakości jako wstępnego stopnia do tytułu Brygad Pracy Socjalistycznej. Wszystkie organa Samorządu Robotniczego łącznie z Zarządem Zakł. ZMS ogłosiły konkurs o puchar przechodni dla najlepiej zrealizowanego wydziału. Takie działanie zapew-

ru technicznego oraz przygotowania produkcji.

Najtrudniejsze było oddziaływanie na kooperantów ze względu na wysoki procent rozkooperowania obu podstawowych asortymentów, który w przypadku motocykla sięga 80%. Dodatkową trudność stwarza współpraca z kooperantami z różnych zjednoczeń, resortów, a także przemysłu spółdzielczego. Wymagało to zawarcia no-

tu i stopniowe rozwiązywanie trudności stanowił będzie trzeci II etapu.

Jednak rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Efektem jest:

— obniżenie łącznych strat z tytułu braków, reklamacji, kar umownych itp. poniżej 1% wartości produkcji towarowej,

— przedłużenie okresu międzyremontowego śmigłowca 5-krotnie w stosunku do uzyskanego pierwotnie, a w przypadku motocykla z 18.000 km do 25.000 km.

Oba podstawowe asortymenty zostały zgłoszone do oceny na oznaczenie znakiem jakości, motocykle znakiem klasy pierwszej jakości krajowej, śmigłowce znakiem jakości międzynarodowej. Znak jakości dla motocykla został przyznany z dniem 1.X.68 r., zaś ocena śmigłowca wymaga prób, których zakończenie przewidziane jest w 1969 r.

Jednocześnie motocykl „WSK” został przekwalifikowany z grupy „B” do „A” nowoczesności wyrobu. Tak więc zakład uzyskał 100% produkcji ocenianej w grupie „A” i blisko połowę produkcji ze znakiem jakości.

Uzyskano korzystny stosunek wartości śmigłowca na 1 kg wyrobów. Wskaźnik ten jest kilkadziesiąt razy wyższy od uzyskiwanego w produkcji typowych wyrobów motoryzacyjnych. Niezależnie od tego śmigłowce wykazują opłacalność dewizową.

W ten sposób wdrażając bezdefektowe metody pracy załoga zakładu zrealizowała tezy V Zjazdu PZPR w zakresie nowoczesności i jakości produkcji.

Jestem przekonany, że kompleksowe sterowanie jakością w oparciu o wspomnianą metodę jest jedną z najdoskonalszych form realizacji tezy jakościowej V Zjazdu i winno być podjęte przez inne zakłady.

## Przemówienie dyr. nacz. inż. A. Smolarkiewicza na Konferencji Wojewódzkiej PZPR

niło odpowiednią atmosferę do realizacji szeregu przedsięwzięć organizacyjno - technicznych zmierzających do poprawy jakości.

Rozwiązanie problemów jakościowych musiało jednocześnie przebiegać głównie w następujących kierunkach:

— technicznym,  
— ekonomicznym,  
— współdziałania z kooperantami

**W**ZAKRESIE technicznym konieczna była rewizja norm i warunków technicznych w zakresie uzupełnienia ich niezbędnymi próbami i badaniami w warunkach laboratoryjnych, eksploatacyjnych jak i badań żywotności oraz niezawodności. Wymagało to stworzenia odpowiedniej bazy naukowo-badawczej przez powołanie Zakładu Doświadczalnego Budowy Śmigłowców i Motocykli.

W zakresie ekonomicznym konieczne było stworzenie odpowiednich bodźców materialnego zainteresowania jakością załogi przez system premiovych zadań jakościowych, zarówno dla pracowników bezpośrednioprodukcyjnych jak i dozo-

**D**ZIEKI inicjatywie KW Partii przy osobistym zaangażowaniu sekretarza ekonomicznego tow. Karpiuka, któremu za to składam serdeczne podziękowanie, odbyły się narady jakościowe z udziałem dyrektorów zakładów i sekretarzy Komitetów Zakładowych, w których uczestniczyli sekretarze Komitetów Wojewódzkich Partii.

Inną formą zachęty była ścisła współpraca z CUJIM, który w trybie nakazu egzekwował nasze postulaty.

Bezdefektowa metoda pracy nie została jeszcze u nas całkowicie wdrożona. Zakończyliśmy I etap polegający na inwentaryzacji przeszkód utrudniających dobrą robotę na wszystkich stanowiskach pracy. Analiza zebranego w ten sposób materia-

**D**ZIAŁ, którym kieruje inż. Henryk Gołbiewski, nie należy do tych, które cieszą się popularnością, oczywiście w sensie dodatnim, jak to się zwykle określać coś, co jest dobre, korzystne, opiekuńcze i temu podobnie. Nie jest takim i być nie może, ponieważ narzuca mu to jego przyrodzona natura. Wiadomo, jeśli się komuś chodzi po odciskach, to ten ktoś pochwałę i cieszyć się z tego powodu nie będzie. Pomyślimy jednak, co by się działo, gdyby taka służba w przedsiębiorstwie przestała istnieć — sądzę, że wiele z tego powodu byłoby kłopotów, nie mówiąc o tym, że otrzymanie znaku jakości, który dziś napawa wszystkich dumą byłoby — delikatnie mówiąc — niemożliwe.

Weale to nie znaczy, że w raporcie zamieszczonym w ostatnim „Głosie Świdnika” wziąłem na kiel rzeczoną sprawę i postuluje zlikwidowanie kontroli. Jeśli ktoś tak myśli, to pragnę go z błędem wprowadzić.

W obecnych warunkach byłoby to co najmniej samobójstwem, jeśli nie nazwać tego rozłożeniem jakości na łopatki. Nie mam zamiaru przeginać pałki — głęboko wierzę, że przyjdzie czas, kiedy kontrola nie będzie potrzebna, albo zostanie do minimum ograniczona. To jednak wymaga jeszcze trochę czasu i pracy.

Jestem za samokontrolą — jestem za tym, aby pracownik w pełni czuł się odpowiedzialnym za wynik swej pracy — jestem za tym, żeby z zakładu nie wyszedł ani jeden zły motocykl lub śmigłowiec i żeby to było zastęgi nie tylko przyciskanych przez WKT pracowników.

Czy to jest możliwe dziś lub w przeciągu najbliższych miesięcy? Obserwacje wskazują, że na razie nie, choć chciałaby dusza do raju, ale braki nie dają.

Ja tu spekuluję — potrzebna czy niepotrzebna, a ktoś może zapytać, gdzie są te pana inżynierowe pomysły? — Bo kłopoty? — Kto ich nie ma, i co tu dużo o nich pisać.

Inżynier to człowiek młody — służbista, ale wyjątkowo energiczny. Określić go można jednym pojęciem: „eksperymentator”, czyli chodzący po ziemi. Przepraszam — pominąłem najważniejsze — jest to człowiek odważny, któremu gdyby powiedziano — jutro lecisz pan na księżyc — to przypuszczam, że powieka by mu nie drgnęła. Tylko po drodze skontrolowałby pojazd kosmiczny i co nieco zausterkował.

Z inżynierem złapałem kontakt od początku swojej pracy w redakcji — powiedziałabym kontakt saratowski, ponieważ to był jego konik, był i jest dotąd, aczkolwiek konik ów od początku zamarł i trzeba go było śmiało przynaglać.

Nie jeden raz wysłuchiwałem długich wykładów na ten temat, a robiłem to z przyjemnością, gdyż inżynier okazał się świetnie w tych sprawach zorientowany.

## Pana inżyniera

— Wie pan — powiedział — płuca prawie wygadałem i do tej metody trudno mi w wszystkich przekonać. Każdy potakuje, głową pokłania, ale żeby tak coś praktycznie, to i siłą nie przemożesz.

— Co u licha jest tego przyczyną — pytam, sądzę, że jak się ją znajdzie to i usunąć można.

— Prosta sprawa, przyzwyczajenie. Tak było od początku i nikt z tego powodu rabanu nie robił. Po co teraz nagle zmieniać. Ale nikt się nie zastanawia poważnie nad tym, że z tytułu braków ponosimy dość poważne straty.

Nigdy nie mogliśmy dyskutować spokojnie — po prostu inżynier co chwila zawałał na słuchawce telefonu.

— Co u licha — tłumaczył — to wy sami nie potraficie podjąć decyzji, od czego macie głowy na karku..., no dobrze, dobrze, pozwalam, tylko na drugi raz decydujcie sami.

— Panie inżynierze — tym razem słyszę jak w słuchawce rozlega się głos podenerwowanego człowieka — usiłują nam wmówić, że my ponosimy winę za... — dalsze słowa zlewają się w całą gamę terminów technicznych, których pojąć nie bardzo mogę.

Obserwowałem jak się mojemu rozmówcy twarz zmieniła. Trochę poczerwieniał i zagrmiał:

— O, do jasnej cholery! Zaraz to wyjaśnię — słuchawka poleciała na widelki. — Widzi pan i tak przez cały dzień. Wyobrażają sobie, że tylko kontrola jest odpowiedzialna za jakość.

— Nic chyba błędniejszego — rzucam nieśmiało.

— Oczywiście, przecież jakości wykontrolować nie można, jakość trzeba zrobić, ale to wymaga zrozumienia i wspólnego skoordynowanego wysiłku.

Rzecz jasna o jakości można mówić dopiero wtedy, gdy dotrze ona do każdego bez wyjątku stanowiska pracy, gdy ludzie przekonają się, że nie wolno robić źle, bo to godzi w nich samych. Nic więc dziwnego, że narodził się pomysł konkursu ogólnozakładowego pod hasłem: „Dobre zorganizowane stanowisko pracy, to źródło wysokiej jakości i wydajności”.

— Wydawać by się mogło, że osiągnęliśmy wiele — inżynier zrobił minę człowieka nieco zadowolonego — w praktyce stanęły na drodze obiektywne trudności, z którymi trzeba się było walczyć za bary. Koniec końcem konkurs wszedł w życie, tylko zgłoszeń jest moim zdaniem nie za wiele.

Wiem coś na ten temat, ponieważ byłem między innymi współpracującym regulamin konkursu.

## Prawa i obowiązki twórców projektów wynalazczych

Ruch wynalazczy w Polsce cieszy się szczególnym poparciem państwa. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej doceniając jego ogromne znaczenie społeczne i gospodarcze w ustawie Prawo wynalazcze, uchwalonej w dniu 31 maja 1962 roku nadał temu ruchowi najwyższą rangę, a jednocześnie zapewnił mu pełną pomoc i poparcie ze strony państwa i jego organów. Znalazło to swój wyraz w sformułowaniu artykułu 5 ustawy, który postanawia: „Wynalazcą jako twórcą pracy i istotny kryterium postępu technicznego i rozwoju gospodarki narodowej korzysta ze szczególnego poparcia państwa. Do udzielenia opieki i pomocy racjonalizatorom zobowiązane zostały wszystkie jednostki państwowe, organizacje spółdzielcze, samorządowe i inne organizacje społeczne prowadzące działalność gospodarczą. Także związki zawodowe, stowarzyszenia techniczne, kluby techniki i racjonalizacji oraz inne organizacje społeczne, do których zakresu działania należy sprawa poparcia i promocji techniki i wynalazczości zobowiązane zostały do udzielenia pomocy twórcom projektów wynalazczych.”

Jednocześnie przepisy prawne dały do ręki twórców projektów wynalazczych cały system środków zmierzających do wyekszekowania, w przypadkach tego wymagających, ich słusznych żądań i praw.

Z drugiej strony przepisy te nakładają na wynalazców i racjonalizatorów cały szereg obowiązków.

Praktyka dnia codziennego wykazuje, że twórcy bardzo często nie są świadomi należnych im praw i obowiązków na nich obciążonych. To samo można powiedzieć o administracji wielu jednostek gospodarki uspołecznionej. Brak znajomości przepisów powoduje, że jednostki gospodarki uspołecznione nie zawsze w odpowiednim czasie zaliczają słuszne postulaty i żądania twórców projektów wynalazczych, a natomiast twórcy nie zawsze wysuwa-

ją wobec administracji żądania, o ustalenie prawa wynalazczego, bądź też nie korzystają w pełni z przyznanych im uprawnień lub też nie wypełniają wszystkich obowiązków jakie nałożyło na nich prawo. Prowadzi to częstokroć do powstawania w jednostkach gospodarki uspołecznionej niepotrzebnych konfliktów i zadrążeń, których można byłoby całkowicie uniknąć przy lepszej znajomości i prawidłowym rozumieniu obowiązujących przepisów z tej dziedzin. Widząc potrzebę dołączenia z tymi zagadnieniami do szerokiego kręgu racjonalizatorów w R. Zakład Klub Techniki i Racjonalizacji podjął inicjatywę naświetlenia za pośrednictwem „Głosu Świdnika” najistotniejszych praw i obowiązków twórców projektów wynalazczych. Ze względu na objętość tych nieemożliwe jest jednorazowe ujęcie całości zagadnienia, w związku z czym będą się ukazywały cyklicznie artykuły omawiające następujące tematy:

1. Prawa i obowiązki twórców w zakresie opracowania projektu wynalazczego.

2. Prawa i obowiązki twórców związane ze zgłaszaniem projektu.

3. Prawa i obowiązki twórców związane z oceną projektu przez jednostki gospodarki uspołecznionej.

4. Prawa i obowiązki twórców w okresie ubiegania się o uzyskanie praw wynalazczych.

5. Prawa i obowiązki twórców w okresie realizacji projektu wynalazczego.

6. Prawa i obowiązki twórców do wynagrodzeń, nagród i wyróżnień.

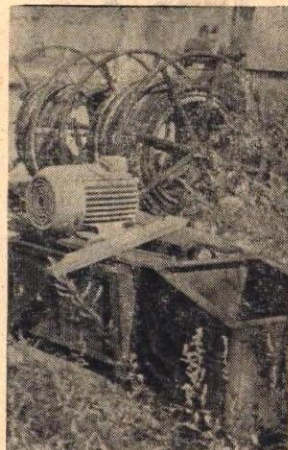
7. Prawa i obowiązki twórców projektów wynalazczych w sprawach spornych z zakresu wynalazczości.

Podana tematyka została tak dobrana, aby mogła wyjaśnić wszystkie zagadnienia związane z opracowaniem projektu, zatwierdzeniem i realizacją oraz wynagrodzeniem twórcy.

JÓZEF WEREMCZUK



# Nowe przykłady marnotrawstwa



Koło wagi pomostowej leżą takie oto przedmioty

Przed trzema miesiącami informowaliśmy czytelników o gospodarce pojemnikami i paletami w naszej WSK.

Myślą przewodnią artykułu była troska o poszanowanie sprzętu, w którym zakład zainwestował około 10 mln złotych i który ma w zasadniczy sposób wpłynąć na mechanizację uciążliwych prac ręcznych w transporcie wewnętrznym. Apelowaliśmy do organizacji społecznych i politycznych o współudział w dozorowaniu sprzętu, odwolywaliśmy się do świadomości i wyrobień obywatelskiego załogi o poszanowanie pojemników i palet powierzonych ich pieczy.

Miniony okres wykazał, że artykuł nasz nie bardzo trafił do

sere załogi. Stwierdzić należy, że sytuacja zamiast poprawie — uległa pogorszeniu. Nadal stwierdzamy wyrzucanie pojemników i palet na śmietniki, pod ściany hal itp.

Oto przykłady:

— kilkadziesiąt pojemników i palet leży pod ścianą B-26/4, przy wejściu do magazynu 35,

— pojemniki i palety leżą na wysypisku wózków przy wydziałach motocyklowych, wśród nich wiele nadających się do naprawy,

— dobre pojemniki i palety leżą na śmietniku przy wydz. 11-12 na H1,

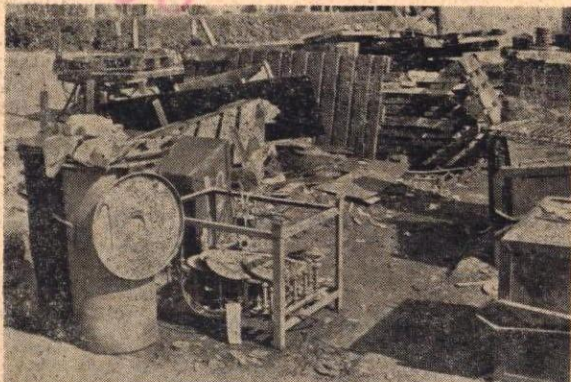
— pod ścianą wiaty wydz. 220 leżą pojemniki skrzynkowe, rdzewiejące na deszczu.

— także na śmietniku przy lakierni wydz. 220 leży sterta pojemników zabrudzonych farbą, wymagających oczyszczenia i naprawy.

Podobnych przykładów można wliczyć dziesiątki.

Wszystkie one świadczą nie- zbiecie o braku zainteresowania ze strony kierownictwa wydziałów jak i szerokiego ogółu pracowników, zwłaszcza transportu wewnątrzwzrostów.

Omawiane pojemniki i palety są przecież do pewnego stopnia narzędziami pracy transportowców i mają ulżyć ciężkiej ich pracy i powinny być obiektem szczególnej troski i poszanowania. Wypadki niszczenia i rozwłócenia po zakładzie palet i pojemników nie są dziełem „rozwydrzonych wyrostków”, chuligańskich wybrzyków, lecz wynikiem nie przemysłowego działania statecznych, dojrzałych ludzi, którzy w innych wypadkach wykazują wiele rozwagi i gospodarności, postawia swą służbę na szacunek i uznanie. I stąd ten artykuł z ponownym apelem.



Tarcze ściernie można znaleźć na śmietniku, a przecież złom z tarcz należy przekazywać do magazynu

## kłopoty i pomysły

Tak oto zrodził się jeden z pomysłów inżyniera — pomysłów potrzebnych i pożytecznych.

Zbliża się jednak szybko czas, gdy trzeba będzie dokonać wstępnej oceny wynikającej z regulaminu. Płon, jakby to można rzec, nie jest zbyt obfity. Często jesteśmy wśród stanowisk, często rozmawiamy z ludźmi i patrzymy jak pracują i z obserwacji można sądzić, że nie zrobiono wszystkiego co jest w obecnej sytuacji zakładu możliwe. Pomysł dobry, choć też, ale gdzieś to wszystko utknie i nie ruszy.

Mówiliśmy często z inżynierem na temat pracy bezdefektowej. Różniaczkę przede mną wspaniałą perspektywę, w której „brak” będzie sensacją w zakładzie, sensacją w tym znaczeniu, że coś takiego mogło się w ogóle zdarzyć. Jak to jest dziś niech świadczyć pozorne zda się symptomy, które obserwujemy podczas narad zwanych niegdyś NTU, obecnie „naradami roboczymi”. (Inżynier zarezerwował sobie dziesięć minut na każdej z nich, żeby mówić — uparcie mówić o tym, co to jest metoda bezdefektowej pracy i jak przebiega jej „wdrażanie” w zakładzie). Odtąd przed każdym z tych wystąpień słyszy się głosy: „Znowu będzie truć o Saratowie”. Uwaga podbarwiona do tego uśmiechem wcale nie świadczy o zainteresowaniu niektórych, a to źle — to hamuje szybko i skuteczne zastosowanie tak lansowanej metody. Jeśli tak będzie się dalej traktować problem jakości, to co tu dużo gadać — trudną będziemy mieli do niej drogę.

Tyle dygresji! A co z pomysłami pana inżyniera? Spotykamy się w pracowni socjologii i psychologii pracy; ma tam inżynier i swoje dość istotne racje.

— Ciekawe proszę pana — pytam nawiązując do niedawnej wspólnej wizyty w wydziale 220 — czy załatwił w końcu z tymi tarczami osłonowymi do zębatek?

— Chodzi o te plamy?

— Właśnie.

Inżynier nieco się zamyślił.

— Był u mnie na drugi dzień kierownik Jaroszewicz i wyjaśniał przyczyny powstawania plam na detalach cynkowanych. Przypuszczam, że powodem tego są niedokładności procesu technologicznego i warunki, w jakich galwanizernia pracuje.

W galwanizerni mają prawdziwą udrękę. Na niewielkiej przestrzeni stłoczonych stoi wiele wanien o znacznych gabarytach, wszędzie kręca

się ludzie, wszędzie porozkładane detale — nie, ogólnie rzecz biorąc, nie nie przypomina tak często oglądanych w innych zakładach czystych, lśniących białością pomieszczeń. Brak mechanicznego załadunku i rozładunku wanien, urządzeń dozujących odczynniki itp. A przecież nawet tynk odpadający z sufitu może zanieczyścić kąpielę i zniszczyć wielogodzinną pracę ludzi. Taki obraz odzwierciedla w pamięci słuchając uwag pana inżyniera.

— Jak temu zaradzić — pytam przerywając tok własnych rozmyślań?

— W prosty, a jednocześnie trudny sposób. Trzeba zbudować nową galwanizernię, taką z prawdziwego zdarzenia.

— Oczywiście, a co zrobić w tych warunkach?

— Ja mam pomysł...

Hm! Coś się zaczyna dziać. Przelączyłem się na odbiór.

— Mówiłem panu — powiedział po namyśle — że powodem występowania braków są błędy technologiczne, niewłaściwe parametry elektryczne i zanieczyszczenia kąpeli.

W tych warunkach myślę zastosować profilaktykę.

— Cenna rzecz — dorzucam — tylko na czym to polega?

— Po prostu część kontrolerów WKT 11-12 przestawiam na sprawdzanie nie gotowego produktu, ale warunków, w których ma on być obrabiany.

— To znaczy.

— Sprawdzam czy parametry są właściwie ustawione, czy kąpiele są czyste, czy jest właściwy ich skład chemiczny, czy właściwie przygotowywano cały proces obróbki chemicznej detali.

— Chwilczkę — wątpliwości rodzą pytanie — czy to nie upłynie hamując na rytm produkcji? — Dlaczego ma upłynąć, zupełnie nie mam zamiaru dokonywać rewolucji, zatrzymywać produkcję, robić larum z tego powodu. Nie oto chodzi. Podstawową intencją jest niedopuszczenie do tego, aby błędy technologiczno-produkcyjne wychodziły dopiero po wykonaniu określonych partii detali, przecież nie trzeba nikogo rozsądnego przekonywać, jakie to powoduje straty.

— To coś takiego jak szczeniaka ochronne?

— Analogia może zbyt daleka, ale wiadomo, że lepiej działać wcześniej, a nie czekać na skutki i wtedy tupać się za głowę.

— Nihił obstat inżynierze — wyrażam oczywiście swoją opinię i stwierdzam, że pomysł jest godny uwagi. Oby się udało, bo u nas pomysłów nie brak, tylko jak przyjdzie do zastosowania to wtedy wynikają nieprzewidziane trudności. To ostatnie twierdzenie nie jest pozbawione podstaw. Stale myślę o wielu pomysłach, które grzęzną w gąszczu papierków i gubią się w drodze do praktycznego zastosowania. Tak się dzieje z wynalaz- CIĄG DALSZY NA STRONIE 5



Śmietnik przy wydziale 11-12

Szanujemy miliony ciężko zapracowanych złotych. Otagmy większą opieką sprzęt, który poza wymiernymi efektami ekonomicznymi ma na celu naszą pracę uczynić lżejszą i bezpieczniejszą, a także dla wielu sta-

rzeza możliwość awansu społecznego z robotnika bez zawodu do wykwalifikowanego operatora i kierowcy sprzętu transportu zmechanizowanego.

Marian Bartkowiak

## Spółeczny przegląd stanu gospodarki i warunków pracy

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1  
go wydziału i działu zobowiązano również do systematycznego informowania samorządu wydziałowego o przebiegu realizacji wniosków i postulatów załogi.

Trzeba powiedzieć, że organizacyjne i administracyjne zabezpieczenie tej realizacji posiada właściwy sobie poziom prawidłowości.

Najważniejsze jest jednak to, czy odnośni wykonawcy wywiązali się z nałożonych na nich zadań i czy wykonanie tych prac przyniosło w efekcie wyobrażane korzyści. Jest to bowiem najlepszym sprawdzianem dla wnioskodawców — czy trafnie zgłaszali i formułowali swe wnioski i dla administracji przedsiębiorstwa — czy w porę zorientowała się, na ile celny i istotny dla potrzeb gospodarki zakładu jest dany wniosek, a także czy właściwie uruchomiła jego realizację.

Wnosimy i postulujemy, zabezpieczamy realizację i usprawniamy pracę różnych odcinków działalności przedsiębiorstwa nie po raz pierwszy i nie ostatni. Chodzi więc o to, aby czynić to zawsze rozważnie i po gospodarstwu.

Obok poleceń doradczych były zgłoszone w przeglądzie wiosennym również przedsięwzięcia, których realizacja wymaga dłuższego okresu czasu. Zostały one, ujęte w zakładach programie USPRAWNIEŃ, zbudowanym w wyniku realizacji wytycznych Uchwały VII Plenum KC PZPR.

Trzeci front zabezpieczenia realizacji wniosków stanowi pismo ogólne dyrektora przedsiębiorstwa, dotyczące spraw już realizowanych, rozliczane jak zarządzenie DN. Zgodnie z instrukcją ramową Zarządu Głównego ZZM i zarządzeniem resortowym Ministra PM, jesienią każdego roku mamy obowiązek dokonać szerokiej, społecznej kontroli realizacji wniosków załogi zgłoszonych w czasie przeglądu wiosennego.

43 pracowników zakładu, reprezentujących aktyw społeczno-gospodarczy oddziałów rad robotniczych, prowadzi w tej chwili rozeznanie w przebiegu prac w wydziałach produkcyjnych i działach wszystkich służb przedsiębiorstwa. Ocena się wyniki, omawia przyczyny trudności w realizacji wniosków, z przeglądu WIOSNA-68, dzieli uwagami i spostrzeżeniami z kierownictwem wydziałów i działów.

Taka atmosfera kontroli, a powiedziałbym raczej **wspólnego nadzoru nad przebiegiem postu-**

lowanych prac, powinna dać najlepsze wyniki.

Im szerszy aktyw robotniczy — samorządowy oraz kierowniczy — administracyjny, brać będzie udział we wspólnej realizacji zadań, kontroli ich wykonania i wyciągania stąd wspólnych pracowniczych doświadczeń i wniosków, tym mniej będzie nieprawidłowości organizacyjnych, zaniedbań w realizacji wykonanych zadań, sporów i ciągłego wnioskowania prac, które już dawno powinniśmy mieć poza sobą.

I tu nasuwa się inne dodatkowe spostrzeżenie: aby członkowie oddziałowych rad robotniczych szerzej i wnikliwiej zapoznali się z zakresem zadań i obowiązków wydziałów i działów, w których pracują. Żądali ponadto zapoznania ich z podstawowymi aktami normatywnymi (zarządzeniami, instrukcjami) dotyczącymi ich komórki i jej kierownictwa.

Ułatwi to i pomoże w realizowaniu szeregu funkcji samorządowych w wydziale, pozwoli na całoroczne (a nie tylko wiosną i jesienią), śledzenie, jak realizowane są w poszczególnych komórkach organizacyjnych zakładu uchwały Samorządu Robotniczego.

W czasie trwania jesiennej kontroli jest okazja zwrócić uwagę na to, jak w wydziałach stosowane są zasady ewidencji, nadzoru i kontroli realizacji wniosków i postulatów załogi przez kierownictwa tych komórek. W czerwcu tego, roku w porozumieniu z Samorządem Robotniczym przedsiębiorstwa, wydano w tej sprawie specjalne zarządzenie (DN 05-175/I).

Istotą tych zasad jest zakładanie przez wydziały planów przedsięwzięć organizacyjno-technicznych grupujących wszystkie wnioski, postulaty, zamierzenia wynikające z narad wydziałowych, przeglądów społecznych, dyskusji nad TEZAMI ZJAZDOWYMI.

Niezależnie od ścisłej ewidencji wniosków i możliwości informowania załogi o ich wykonaniu, plany te pozwalają koordynować przebieg prac dużej liczby przedsięwzięć, terminowo egzekwować ich pełne wykonanie, a także właściwie i w odpowiednim czasie reagować na wszelkiego rodzaju powody trudności i opóźnień w realizacji.

Żałoga realizuje i jednocześnie kontroluje.

Kontrola JESIENI-68 — trwa! W kolejnym numerze będziemy mogli zapoznać czytelników — jakie są jej wyniki, w jakim stopniu postulaty i wnioski załogi zostały już zrealizowane.

WL. L.



# ZMŁOS SŁOS MŁODYCH

## Więcej takich imprez

W niedzielę 27 października w sali widowiskowej Zakładowego Domu Kultury odbył się VI Turniej Czytelniczy z udziałem uczestników z całego województwa. W imprezie udział wzięli: Waldemar Gaska — wiceprzewodniczący ZW ZMS, tow. Antoni Sieradzki — przewodniczący ZP ZMS oraz dyrektor WIMBP im. H. Łopacińskiego — tow. Tadeusz Jeziorski, który przewodniczył sześcioosobowej jury. Turniej składał się z dwóch części — pisemnej i eliminacji ustnych. Do tej drugiej części turnieju przeszło pięciu najlepszych. Spośród nich wyłoniono trzech najlepszych, a ten który zdobył największą ilość punktów uzyskał prawo startu w turnieju centralnym, który będzie transmitowany przez Telewizję Polską.

Po żmudnych pytaniach i odpowiedziach pierwsze miejsce zajął M. Kurtina uzyskując 173

punkty, reprezentował on powiat hrubieszowski, drugą była S. Bocian z Lublina, trzecią W. Kunika też z Lublina.

Przedstawiciel Świdnika zajął dalsze miejsce nie kwalifikując się do finału.

Uczestnicy wykazali dużą znajomość literatury polskiej i obcej. Doskonale orientowali się w bieżących zagadnieniach międzynarodowych i krajowych. Ogólnie mówiąc poziom uczestników był bardzo wyrównany.

Całą imprezę przygotował ZW ZMS i ZZ ZMS, który godnie pełnił jednocześnie honory gospodarza.

Impreza należy do udanych tym bardziej, że zgromadzona dość licznie na sali młodzież żywo reagowała na cały przebieg turnieju.

W części artystycznej zebrani mieli ponownie okazję podziwiać zespoły ZDK i piosenki w wykonaniu Ewy Kasprzyk dysponującej świetnym głosem i dużymi walorami interpretacji. Konkursy i część artystyczną prowadził z wrodzoną sobie energią i kulturą Jerzy Czyżewski.

Należy się słowa podziękowania Zarządowi Wojewódzkiemu ZMS za zlokalizowanie turnieju w Świdniku.

Więcej przydałoby się jednak takich imprez w wykonaniu lokalnym i dla mieszkańców miasta, a przemawia za tym łatwość zorganizowania i zapotrzebowanie społeczne.

(St)

Założa naszej WSK to w poważnej części ludzie młodzi w wieku między 18 a 25 rokiem życia. Bardzo wielu z nich pochodzi spoza Świdnika, zamieszkuje w hotelach robotniczych. Niewątpliwie możliwość zamieszkania w hotelu, za bardzo niewielką opłatą jest wielkim udogodnieniem dla ludzi młodych, rozpoczynających start życiowy. Czy jednak sytuacja w hotelach powinna nastrajać optymistycznie. Oto wrażenia byłego mieszkańca hotelu nr 56.

**M**IESZKAŁEM w hotelu przez okres czterech tygodni w miesiącu wrześniu, tak więc moje obserwacje nie były ani systematyczne, ani długofalowe, dlatego też mają one jedynie walor ilustracyjny, powinny być traktowane jako luźne uwagi.

Po zakwaterowaniu w hotelu rozglądałem się z ciekawością po tym zupełnie dla mnie nowym miejscu. To, co rzuca się w oczy już pierwszego dnia, to przepełnienie panujące w pokojach hotelowych. Sytuację pogarsza jeszcze brak elementarnych sprzętów takich jak szafki nocne, stoliki, częstokroć sprzęty te są zdezertowane. Jasną rzeczą jest, że w takich warunkach trudno uważać pokój hotelowy za swój dom. Skandaliczny jest również stan urządzeń sanitarnych, niedokraczące się krany, przeciekające rury ściekowe w ubikacjach, powodujące zalewanie podłóg.

W łazienkach brak natrysków, brak też koszy na śmiecie, zarówno w ubikacjach jak i w łazienkach.

## Młodzież nurtuje wiele problemów

# Jak pracują koła ZMS?

**D**LA działalności organizacji młodzieżowych kapitalne znaczenie ma styl pracy podstawowych komórek jakimi są koła. Dlatego często wracamy do spraw kół ZMS w naszym zakładzie. Z pytaniem o to, jak pracuje koło zwróciliśmy się do przewodniczącego ZMS w wydziale 340, kolegi Jerzego Flisa, który też udzielił nam obszernej informacji o problemach, nad których rozwiązaniem boryka się koło.

Podstawowe sprawy to realizacja zadań produkcyjnych. Według słów kolegi Flisa wpływ młodzieży na ich wykonanie mógłby być ogromny, gdyż poważna część pracowników W-340 stanowią ludzie młodzi.

Przychodząc do pracy w W-340 spotykają się oni z pomocą ZMS-owców, którzy z każdym nowo przyjętym starają się nawiązać kontakt, by przekazać mu przynajmniej minimalny zakres wiedzy o sprawach wydziału.

Również na codzień ZMS-owcy starają się pomagać swoim młodym stażem kolegom.

Niestety, w praktyce nie zawsze pomoc ta wchodzi w porę. W ubiegłym kwartale zdarzyło się dosyć często wypadki pomyłek w obliczaniu zarobków stażystów.

Nasilenie tych pomyłek miało miejsce zwłaszcza w okresie przechodzenia stażystów z pracy w systemie dniówkowym na pracę w akordzie. Tu należy dodać kilka słów wyjaśnienia dotyczących warunków organizacyjnych w jakich pracują stażysty w W-340.

Prawie wszyscy stażysty pracują w brygadach akordu zespołowego, otrzymując wynagrodzenie wg stawek dniówkowych.

Wypracowana przez nich ilość godzin idzie w całości na konto brygadzysty. Nic więc dziwnego, że i wówczas, gdy stażysty pracowali już jako pracownicy akordowi, karty pracy nie były wystawiane na ich nazwiska, a „schodziły” na nazwisko brygadzysty. Dopiero interwencja zainteresowanych w RZ ZZMet. i interwencja kierownika wydziału położyła kres tej sytuacji. Szkoda tylko, że stało się to już po fakcie nie otrzymaniu przez część młodych pracowników W-340 wynagrodzenia w terminie. Stąd nienotowane zdenerwo-

wanie, pretensje pracowników, kłopoty kierownictwa itp.

Wydaje się, że w tej sytuacji koło ZMS nie stało na wysokości zadania.

System wynagradzania stażystów opisany wyżej budził wątpliwości, jednak zaprzął on uwagę towarzyszy spoza W-340 mimo, że właśnie na tym wydziale takie nieprawidłowości najczęściej występują. Na Plenum ZZ ZMS kolega Andrzej Bogusz z W-40 proponował przejście na system, w którym na konto brygadzysty przechodziłby jedynie część wartości wypracowanej przez stażystę. Część ta malałaby co miesiąc.

System taki wzmacniałby zainteresowanie brygadzysty podnoszeniem wyrobienia stażysty, a jednocześnie nie przyzywcał by go do nieuzasadnionego zbyt, wysokiego poziomu zarobków. Niestety, towarzysze z W-340 projektu tego nie podchwycili, dzisiaj sytuacja jest taka, że po przejściu stażystów na akord „starczy” pracownicy nie chcą z nimi pracować.

Thumaczy się to głównie niskim wyrobieniem stażystów (niezadko 30-40%), którego powodem ma być ich niechęć do pracy. Mówiąc szczerze wydaje się nam jednak, że „coś tu nie gra” i sądzimy, że koło ZMS powinno pomóc kierownictwu wydziału w rozwiązywaniu tego problemu.

Organizacja ZMS-owska w W-340 liczy 70 członków — siedemdziesięciu ludzi młodych, mających bardzo różne zainteresowanie, potrzeby. Koło stara się im wyjść naprzeciw i ma tu

osiągnięcia, chociaż obiektywnie trzeba powiedzieć, że udział ZMS-owców z W-340 w pracach zespołów ZDK jest niewielki. Istnieją trudności nawet w zwerbowaniu chętnych do wzięcia udziału w wycieczce. Było już nawet tak, że organizatorzy wycieczki musieli szukać chętnych wśród ZMS-owców pracujących w innych wydziałach. Chwycili natomiast spotkania w ramach wieczorów przedjazdownych, w których młodzież z W-340 bierze aktywny udział.

Jednocześnie w rozmowach indywidualnych prowadzonych tak z członkami ZMS jak i niezorganizowanymi młodymi pracownikami wydziału zarząd koła stara się wpływać wychowawczo, nakłaniając do kulturalnego spędzania czasu wolnego, poszanowania mienia społecznego tak na terenie WSK, jak i w hotelach robotniczych.

Jak wynika z bardzo wycinkowego przedstawienia problemów koła ZMS w W-340 są one bardzo poważne. Jeśli dodamy jeszcze, że w wydziale tym jest bardzo wysoka fluktuacja zwłaszcza wśród pracowników młodszych, to dojdziemy do wniosku, że styłem pracy koła rovinny zająć się instancje zakładowe ZMS, a wszelkiej niezbędnej pomocy — codziennej pracy powinna koło udzielić oddziałowa organizacja partyjna. Musimy pamiętać, że jedynie wspólnie energiczne działanie może doprowadzić do szybkiej integracji młodych pracowników z całą społecznością zakładową.

R. Janik

## Inauguracja szkolenia w WSZA

Z udziałem przew. ZP ZMS Antoniego Sieradzkiego, przewodniczącego ZZ ZMS Szymona Arasimowicza i byłego kier. WSZA mgr Bogdana Grabowskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkoleniowego WSZA i inauguracja nowego roku 1968/69.

Podsumowanie szkolenia w roku ubiegłym dokonał kier. WSZA Witold Czerniak. Prowadzone one było w trzech kierunkach, a mianowicie: wszechstronna polityczna, nowatorstwo produkcji i kurs organizatorów pracy kulturalnej i sportowej.

Zajęcia odbywały się systematycznie. Frekwencja była na ogół dobra. Wielu wyróżniających się słuchaczy zdobyło cenną wiedzę, niezbędną w pracy aktywisty; kilkunastu spośród nich otrzymało wyróżnienia książkowe, a Elżbieta Garbol, Jan Kalinowski, Aleksander Poniedzielnik, Halina Paczek, Józef Terepora, E. Muszka, A. Bogusz, T. Wlizio otrzymali dodatkowo legitymacje organizatorów turystyki.

Nagrody książkowe otrzymali również B. Grabowski i A. Sieradzki. W bieżącym roku szkoleniowym prowadzone będą zajęcia na temat problematyki IV Zjazdu ZMS, klasy, państwo, rewolucja. Postawa moralno-społeczna członka społeczeństwa socjalistycznego.

Zajęciami kierował będzie mgr A. Mitrega.

Uczestnicy spotkania inauguracyjnego wysłuchali również ciekawej prelekcji pisa- rza Jana Smolarza na temat historii literatury polskiej.

(mak.)

## Wieczornica przedjazdowna

# Sofijskie wspomnienia

W czasie kolejnego wieczoru przedjazdownego w klubie „Ikar” wrażeniami ze Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbył się w Sofii podzieliła się delegatka Lubelszczyzny mgr Bronisława Straup.

Bardzo interesujące wspomnienia prowadzone w sposób bezpośredni wzbudziły u młodzieży duże zainteresowanie. Zadawano dużo pytań na różne tematy między innymi na temat spotkań młodzieży polskiej z młodzieżą NRF i CSRS, na które uczestniczka festiwalu odpowiadała bardzo szczegółowo. Pozostałą część wieczornicy urozmaiciła muzyka z płyt.

(mak)

## List w sprawie hoteli robotniczych

cia zwiększone jeszcze niedbalstwem sprzątaczek obciążają konto administracji hotelu.

Z kolei mieszkańcy traktują hotel nie jak miejsce zamieszkania, lecz jak tymczasowe miejsce postoju, bardzo niewiele troski przejawiając o powierzony im mienie, o czystość w pokojach itp.

W hotelu panuje nuda wywołana absolutnym brakiem rozrywek, jedyną możliwością stwarzania rozrywki w świetlicy. Nie można dostrzec, by w świetlicy hotelowej prowadzono jakąkolwiek systematyczną pracę kulturalno-oświatową. Samorząd hotelowy

przejawia działalność tak nikłą, że prawie żadną. Trudno się temu dziwić, jeśli się przypomnia jak wyglądały wybory do samorządu. W świetlicy zebrali się mieszkańcy (około 40 osób), przy czym brak było reprezentantów wielu pokoi, i wybrali spośród siebie 14 osób do samorządu. Operacja ta odbyła się w obecności kierownika hotelu, kierownika administracji zew-

nętrnej WSK oraz przedstawiciela ZMS i trwała z zegarkiem w ręku 12 minut. Oczywiście obiektywnym utrudnieniem dla systematycznej pracy KO jest to, że około połowy całej liczby mieszkańców wyjeżdża w sobotę i niedzielę do domu na wieś. Dla pozostałej części, z przykrością to trzeba przyznać, podstawową formą rozrywki są mniejsze i większe pijanstwa.

Trzeba dodać, że odbywają się one głównie w miejscach poza hotelem. Skutkiem holdowania wspomnianym formom rozrywki są wydarzenia

takie jak opisane w rozmowie, którą dosłownie przytoczyliśmy.

Mówi mieszkanka hotelu do kolegi: „Nie wiem zupełnie co mam robić. Przywożem do domu kawał szynki, nie jadłem wcale, tyle co położyłem rano na kanapkę. Przychodzę z pracy, nie ma, koledy zeżarł, tylko skórki zostawił”. „Tak to łobuzy na wódkę mają, chwali się jeden z drugim, że pije co dzień, a żyć nie mają co!”

Po przytoczeniu obrazu sytuacji stwierdzić należy, że przyczyny jej są wielorakie, by ją zmniejszyć, potrzeba szerokiej działalności, w której muszą zostać skoncentrowane środki administracyjne z wychowawczymi. Jest to w dzisiejsze pole do pracy dla szkół, ZMS-u, Administracji Zakładu, Komitetu Antyalkoholowego, Domu Kultury i innych organizacji społecznych nie wymienionych tu z nazwy.

Jedynie szeroki front wszystkich instytucji zainteresowanych może doprowadzić do przekształcenia hoteli robotniczych w jeszcze jedno ogniwo pracy wychowawczej. Pierwszym krokiem na tej drodze powinna być aktywizacja pracy samorządów i świetlic hotelowych.

Na podstawie listu Stanisława Borkowskiego

opracował K. D.



# Idzą ich kiedy są potrzebni

**R**OK kulturalny 1968/69 zbiega się z obchodami wielu wydarzeń, niezmiennie ważnych dla społeczeństwa polskiego. V Zjazd PZPR, 23-lecie powstania Wojska Polskiego, 50-lecie odzyskania niepodległości, 50-lecie powstania KPP, 25-lecie PPR, 20-lecie PZPR i wreszcie 15-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod wodzą, że praca wielu organizacji społecznych i instytucji, szczególnie zaś praca domów kultury, zostanie wzbogacona w nowe treści i formy, ściśle związane z wydarzeniami. Zakładowy Dom Kultury w Świdniku jest jednym z tych, które pracę w bieżącym sezonie kulturalno-oświatowym zaprogramowały niezwykle bogato. Będzie ona prowadzona w trzech zasadniczych kierunkach: oświatowo-wychowawczym, artystycznym i rozrywkowym, we wszystkich grupach naszego społeczeństwa, głównie jednak w młodym pokoleniu. Wiele form pracy, między innymi wykłady na uniwersytecie robotniczym, projekcje i dyskusje w klubie filmowym, imprezy oświatowo-rozrywkowe w świetlicach hotelowych, większość zespołów artystycznych dzieci i młodzieży będzie powtórzeniem działalności z lat ubiegłych. Ale już studium uupowszechniania wiedzy o sztuce i wychowaniu estetycznym, klub brzydowy czy młodzieżowy zespół taneczny (który w przyszłości przekształcony zostanie w zespół piosenki i tańca) — to formy zapoczątkowane w bieżącym roku.

Nowością w pracy Zakładowego Domu Kultury jest także zespołowe programowanie całorocznej działalności. Z jednej strony, dano o wszystkim pracownikom ZDK możliwość demokratycznego uczestniczenia w tworzeniu kulturalnego oblicza tej placówki, z drugiej zaś pozwoliło na szersze ujęcie wielu zamierzeń i zespoleń wokół nich pracowników. Wiele razy w swoich publikacjach sugerowaliśmy takie właśnie rozwiązanie i pewni jesteśmy, że jego słuszność potwierdzi praktyka.

**N**ie ulega wątpliwości, że po całym okresie spowodowanym zmianami personalnymi, pełnym starć i nieporozumień wewnątrz zespołu pracowników etatowych, które ważyły na pracy merytorycznej, sytuacja w ZDK zaczyna się stabilizować. I tak samo, jak faktem są niezwykle trudne warunki lokalowe (budynku nowego kina przy najlepszym chęciach zarządcy nie traktować za ostateczne rozwiązanie kłopotów), tak samo nie ulegają

wątpliwości osiągnięcia pracowników domu kultury. Docierają oni do fabryki, do świetlic hotelowych i artystów, do jest możliwe w naszym środowisku ucza, wychowują, dostarczają rozrywki. Zespoły domu kultury znane są w całej Polsce. Wyjeżdżają do zaprzyjaźnionych domów kultury, do ośrodków wczasowych, do telewizji, gdzie jak wiadomo, nie każdy może się produkować. Szkoda więc, że świdnickich zespołów nie zauważa redakcja muzyczna lubelskiego radia i szkoda, że kierownictwo ZDK nie pomyślało dotąd o nawiązaniu kontaktów z tymi z domów kultury w zaprzyjaźnionym Brzesku.

Występy w telewizji są dopięciem i prawdziwą rekompensatą za pracę społeczną. Niestety, tylko dla części ludzi związanych z domem kultury. Nie wszyscy bowiem należą do zespołów mogących występować przed kamerami. I tani daremnie czekają, choćby na zainteresowanie ich pracą ze strony administracji i instancji społecznych fabryki. Dzieci od trzech lat nie mają butów do tańca, orkiestry nie stać na zakup saksofonu, stroje dla zespołu tańca z okazji wyjazdu do katowickiej TV, zostały pożyczone od UMCS. Dobrze, że nie jesteśmy konkurentem dla zespołu piosenki i tańca uczelni, bo kto wie czy pożyczka doszłaby do skutku. Nasz chór męski, jeden z najlepszych chórów amatorskich w Polsce, skupia głównie pracowników fizycznych fabryki. To cieszące się wielką wagą jednakże zrozumienia i życzliwego stosunku do tych pracowników ze strony kierowników wydziałów. Praktyka wykazuje — co innego. Kierownicy, tłumacząc się planami produkcyjnymi, nie chcą zwalniać pracowników na próby, szczególnie z innych zmian. Na towarzyskie spotkania, które odbyły się w ostatni dzień działalności kultury i zgromadziło wszystkich członków chóru, wraz z rodzinami, przybył tylko kierownik wydziału obróbki pokrywowej, mgr Zbigniew Jaroszewicz. Serdeczny stosunek do chorzysty nie utrudnia kierownikowi — jak wiadomo — wykonywania planów produkcyjnych.

**Z**ESPOLY domu kultury są kierownicy zainteresowania kierownictwa fabryki przed akademiami, uroczystościami. Wtedy, kiedy trzeba by pokazać, kiedy trzeba by nim pochwalić. Ludzie, którzy mogliby zachęcić młodzież do pracy i dać jej za pracę satysfakcję — zagladają do domu kultury nader rzadko. Zapominają, że

plany produkcyjne pozostają w ścisłym związku z samopoznaniem tych co je wykonują. A dobre samopoznanie to dla jednych kopanie piłki, dla innych spacer z dziewczyną, a dla niektórych — i o nich właśnie piszemy — bicie hubobów i śpiewanie zaangażowanych piosenek. Warto byłoby chyba przeliczyć efekty wynikające z zadowolenia i zainteresowania tymi, co społecznie rozgłaszają po Polsce imię fabryki.

W bieżącym roku, zdecydowano się wreszcie powołać społeczną radę domu kultury. Już teraz ostrzegamy przed zaproszeniem do pracy w ra-

dzie, członków-figurantów. Dom kultury jest placówką zbyt poważną i zbyt potrzebującą pomocy, aby rada społeczna miała spełniać rolę lakierowanego szyldu. Oczekujemy zatem, że wejdą do niej ludzie prawdziwie zainteresowani krzewieniem kultury w naszym mieście, ludzie, dla których praca w radzie będzie zaszczytem, a nie jeszcze jednym przykrym obowiązkiem, który wreszcie nie dopuścić, abyśmy jeszcze raz pisali o tym, że zespół dziecięcy nie ma butów, a orkiestra saksofonu.

ALICJA CHWAŁCZYK



— A gdzie są książki z ub. roku?  
— W domu.

## Pierwsze normatywy prac biurowych

Wszędzie i dużo mówimy o dobrej organizacji pracy.

Używamy tego określenia wówczas, kiedy istnieje potrzeba zwiększenia (z pomocą trzech słów) określenia całego szeregu warunków i przyczyn gwarantujących wykonanie „dobrej roboty”.

Dla każdego z nas jest rzeczą zrozumiałą, że praca, którą wykonujemy musi być wydajna, efektywna, a więc jasno określona — czyli — jak zwykliśmy mówić — normowana.

No cóż, nie uprawiamy przecież rzemiosła, lecz pracujemy w nowoczesnym zakładzie produkcyjnym. Nowa technika zagląda tu drzwiami, oknami i nawet na chwilę nie chce przystanąć, aż zdążymy uporać się z jej organizacyjnym ujęciem. Żąda od nas takiego poziomu produkcji, w którym spełnione będą wszystkie potrzeby. Te, od których zależy jakość, nowoczesność wyrobów i te, które decydują o utrzymaniu możliwości najlepszych warunków pracy załogi.

Z tym większym zrozumieniem i uznaniem dla inicjatywy

pracowników sekcji badania metod pracy działu studiów i organizacji (przy współpracy działu głównego technologa) należy odnieść się do opracowania ostatnio przez dział NS normatywnych prac biurowych, wykonywanych przez dział techniczny przygotowania produkcji.

Pierwsze opracowania dotyczą działań technologicznych śmigłowca i motocykla.

W opracowaniu są normatywy prac dla działu głównego konstruktora motocykla.

Niezależnie od normowania pracy fizycznej powstają, jak widać, śmiało i celowo próby określenia normatywnych dla powtarzających się elementów procesu pracy umysłowej, w tym koncepcyjnej.

Badanie i normowanie prac biurowych staje się z roku na rok zagadnieniem ważniejszym i pilniejszym.

Stosując obserwacje migawkowe wybranych losowo stanowisk pracy i rodzajów robót, przeprowadzając żmudną, ale jakże orientującą rejestrację wszystkich prac powtarzalnych, pozwalających na ustalenie praco- chłonności nadających się do objęcia normami czasowymi, wynotowując przeciętne czasy z zastosowanych badawczo kart pracy — można było obliczyć wartości średnie czasu dla poszczególnych robót, odnieść do stopnia wykorzystania dnia pracy, i po porównaniu czasów dla robót podobnych, według wyliczeń wylanych i ze źródeł obcych (inne resorty przemysłu), opracować tabele własnych normatywnych prac biurowych.

Jak każda praca pionierska, normatywy te nie są opracowaniem ostatecznym, sprawdzanym w praktyce. Pozwalają jednak na rozplanowanie (podział) prac na sekcjach, biurach i działach, na rozliczanie pracowników z wykonywanej pracy, na opracowanie niezbędnych harmonogramów prac.

Normatywy te są również cennym materiałem pomocniczym dla służby zatrudnienia i placu pionu ekonomicznego przedsiębiorstwa, przy określaniu praco- chłonności prac w działach technologicznych. Tym bardziej, że uwzględniają one stopnie

trudności dla różnego rodzaju prac i opracowań.

Człowiek, z natury swej domaga się wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy czasem pracy, w której się koncentruje, a czasem odpoczynku, ogólnego odprężenia, przy czym potrzeby te nie dzielą pracy na umysłową i fizyczną.

Lad i porządek widać sięgać aż w sferę organizacyjnego przebiegu pracy i odczuć wewnętrznych każdego z nas. Tym szersze należy pojmować wszelkie usprawnienia organizacyjne, badanie metod pracy i jej normowanie.

Dlatego wszechstronnej pomocy i szybkiego rozwoju należy domagać się dla prac z zakresu badania metod i projektowania usprawnień organizacji produkcji, podjętych przez dział studiów i organizacji.

WL. L.

## Czystość Świdnika naszą wspólną sprawą

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Świdniku, z podległymi sobie zakładami usługowymi, podjęło w roku bieżącym zobowiązania czynnych społecznych i produkcyjnych na łączną sumę, około 900 tysięcy złotych. Największy udział w zobowiązaniach, bo aż 700 tysięcy ma Zakład Zieleni Miejskiej. Zasadą kierownictwa zakładu jest głównie to, że potrafiło wciągnąć do pracy nad porządkowaniem miasta szerokie grono młodzieży ze świdnickich szkół. Prace społeczne wykonywały szkoły: podstawowe nr 1, 2, 3, harcerze, Zasadn. Szkoły Zaw. Rolnicze i WSK, Technikum Mechaniczne i Liceum Ogólnokształcące. Młodzież uporządkowała m. in. place przy dworcu kolejowym PKP, przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Świerczewskiego oraz Słowackiego i 1 Maja, zbierała śmiecie i kamienie z trawników, nawoziła, podlewała, sadziła drzewka i krzewy.

Organizacją i nadzorem prac zajął się z całym zaangażowaniem kierownik ZKM — Mieczysław Olejko. Równie serdecznie organizował młodzież nauczyciel Ryszard Klimkowski i inni nauczyciele z wymienionych szkół.

Zakład Zieleni Miejskiej włączył również do zobowiązań prace przy budowie Grobu Nieznanego Żołnierza i zagospodarowanie terenu wokół grobu. Będą one wykonane na wiosnę przyszłego roku.

Pewni jesteśmy, że za przykładem młodzieży i ZKM pójdą inni mieszkańcy Świdnika, dokładając starań do porządkowania i utrzymywania miasta w czystości.

(ch)

## Pana inżyniera kłopot i pomysły

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

kami inż. Stypułkowskiego. Do zastosowania obronicy szło się kółczastą drogą — można by wyliczyć wiele przykładów. Są to wprowadzanie rzeczy konkretne, ale i każda zdrowa koncepcja musi być pilnie poszukiwana, każde nowe rozwiązanie organizacyjne musi znaleźć należną nam rangę i prawidłową płaszczyznę dyskusji. Wtedy będziemy mogli mówić o postępie, nie zostając poza rozwojem cywilizacji.

Znowu dygresja. Taki to już mój charakter, nie mniej wracam do rzeczy. Usiłuję więc sprowadzić go do dyskusji na temat, który stał się oczkiem w głowie — z tym tematem wiąże się masy trójkątów z jedynką w środku.

— Co pan sądzi o pomysłach kolektywnych wydziału 220? — Mój rozmówca spojrział spod oka i powiedział:

— Wie pan co, my tu sobie możemy gadać, ale będzie to o wiele pożyteczniejsze, jeśli na ten wydział obaj się przespacerujemy.

— Świetny pomysł — podchwyciłem, ponieważ bardzo lubię urządzić z inżynierem wypadki w teren.

Zaproponowałem inżynierowi wyjście incognito, żeby go ktoś po drodze nie porwał, a takie przygodki zdarzają mu się dość często. W pomieszczeniu wydziału ruch. Taśma wolno, ale bez przerw idzie do przodu. Widocznie — myślę — detali mają pod dostatkiem.

— Co pan sądzi o ich sposobie wprowadzania samokontroli?

— Uważam, że to jest ideał do którego dążymy, ale droga jest jeszcze bardzo daleka, po prostu ludzie nie są przygotowani.

— Czy jednak nie trzeba poeksperymentować? — Chodzi głównie o to, że podtrzymując ich inicjatywę trzeba szukać takiej formy, która nawiązywałaby do krew żalozde.

— Właśnie o tym myślę. Przecież ani metoda saratowska, ani amerykańskie „Zero defect”, ani metoda stosowana przez Japończyków nie da się bez adaptacji przystosować do naszych warunków. Dlatego poszukujemy takiego rozwiązania, które da w rezultacie efekt. Po to prosimy o współudział całej kolektywnej wydziałowej.

Inżynier zawiesił głos, wyglądało na to, że coś mu doświadcza. — Jedni — powiedział — przystali swoje elaboraty, inni nie, trudno dlatego wysondować co myślą, co im przeszkadza wprowadzać zasady pracy bezdefektowej.

— Sądzę, że dużo może uczynić wola ludzi — dotknąłem tylko jednego z elementów metody.

— To nie wszystko. Jak się ma złą maszynę to żeby człowiek był gentuzem nie wiele zwojuje, warunki determinują tok i jakość pracy. Nad tym trzeba chcieć popracować — a wysiłku dążyć na plany nie pozwoli czekać.

— Znowu odbiegliśmy panie inżynierze od meritum sprawy. Mamy przecież potwierdzić słuszność lub niestosowność ich postępowania.

Inżynier zastanowił się przez chwilę. Nie miałem mu tego za złe, przecież podjęcie decyzji w tej sprawie wymaga rozważnego postępowania. Po upływie krótkiego czasu doczekaliśmy się odpowiedzi.

— Uważam, że postępują słusznie, tylko żeby się nie zagalowali. Jestem skłonny odważyć się, zostawić im tylko czterech kontrolerów, dwu w wydziale i dwu przy odbiorze ostatecznym. Podkreślam — będzie to eksperyment i byłbym szczęśliwym, gdyby się udał.

Przesłaliśmy cały prawie kłopotliwy do-cierając aż do pomieszczeń ekspedycji. Obiekt-tywnie mówiąc nie wszystko było w porządku. Znowu gałki, których żadną miarą nie można było na trwale przykręcić do cylindra — obracali się dookoła osi — groząc odpadnięciem w czasie eksploatacji.

— Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że wiele mimo wszystko uległo poprawie — inżynier uśmiechnął się i dokończył — aby tylko byli konsekwentni.

— Wracając dotarliśmy do stanowiska, na którym montuje się zębaki, tarcze osłonowe były nadal źle cynkowane, co gorsze było ich około 95%.

— Widzi pan — nawet takie pozornie „nie” może spowodować reklamacje. Użytkownik pragnie mieć motocykl, który całkowicie zastępuje na znak jakości. Jeśli dbamy o dobre pokrycie lakiernicze, dbajmy o dobre pokrycie galwaniczne. Nikt nie jest uprzywilejowany, nikt nie jest zwolniony od obowiązku dobrej roboty.

Prawda to oczywiście, tylko nie zawsze dobrze przestrzegana i nie przez wszystkich. Bierząc jedną tarczę jako dowód rzeczowy udając się do tych, którzy odpowiadają za pokrycia galwaniczne. To jednak oddzielny rozdział, do którego trzeba w niedalekiej przyszłości powrócić.

STANISŁAW STRELNIK

(ac)





Jerzy Brendler, wielokrotny rajdowy mistrz Polski

## Sukcesy naszych motorowców w Rzeszowie

Zakład doświadczalny prowadzi badania eksperymentalne motocykli sportowych, rajdowych i wyścigowych. Z tego na własnie względu wysłał na ostatnią eliminację motocyklowych mistrzostw Polski do Rzeszowa, wyjątkowo liczną grupę zawodników naszego klubu motorowego. Trzeba stwierdzić, że w przekroju całej imprezy zawodnicy nasi spisali się bardzo dobrze. Wyróżniali się oni na torze wyścigowym nie tylko pięknymi maszynami, lecz także swoją brawurą jazdy.

A oto wyniki:

W klasie 125 ccm **Wojciech Zawadzki** zajął 6 miejsce, a **Wiktor Wielgusiak** był 7 (oba zaliczani do juniorów).

W 175 ccm **Jan Komenda** stoczył porywającą walkę z **Radkiem**. Na ostatnich metrach zawadził jednak pechowo o krawężnik, rozdarł tłu-

mik i spadł na trzecie miejsce.

W klasie 250 ccm bezkonkurencyjnym okazał się **Jerzy Brendler**. W 35 roku starstów na torze wyścigowym zdobył po raz dziewiąty tytuł mistrza Polski. Drugi tytuł mistrzowski zdobył ten sam zawodnik w klasie maszyn ponad 250 ccm.

Również w trzecim biegu handicapowym — nasz mistrz zajął I miejsce i zdobył puchar przew. WKFF okręgu rzeszowskiego. Reasumując rzeszowski start naszych motocyklistów trzeba obiektywnie powiedzieć, że nareszcie w Świdniku zaczyna rysować się szkielet drużyny wyścigowej specjalności z prawdziwego zdarzenia, która przy należytnym przygotowaniu do nowego sezonu ma poważne szanse zdobycia tytułu drugiego wyścigowego mistrza Polski.

(M. K.)

# AVIA SPORT I TURYSTYKA TRKF

## Piłkarze Białorusi gościli w Świdniku



Gości z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przywitał prezes FKS Avia — Józef Madej

Foto: E. Wesolowski

W ramach wzajemnych kontaktów sportowych gościli z wizytą w Świdniku piłkarska reprezentacja Białorusi. Sportowcy radzieccy rozegrali spotkanie z naszymi piłkarzami przegrywając 0:1. Bramkę dla naszego zespołu zdobył **Nowicki**. Drużyna radziecka zaimponowała szybkością i kondycją. Nasz zespół okazał się lepszy technicznie.

Z kronikarskiego punktu trzeba odnotować, że podczas pobytu naszego zespołu w Brześciu piłkarze nasi przegrali z drużyną radziecką 1:3.

(k)



Gorący moment pod bramką gości. Takich momentów było bardzo dużo

Foto: E. Wesolowski

## Drobiazgi sportowe

**Bokser Avii** — Ryszard Petek występował w wadze lekkośredniej w reprezentacji Polski w meczu z NRF w Kielcach. Dorzucił on do ogólnego zwycięstwa drużyny narodowej swoje 2 punkty zwyciężając w II starciu przed czasem reprezentanta NRF — Geiera.

Po remisie z Łódzkim Orłem 1:1 piłkarze Avii rozegrali kolejny mecz mistrzowski w Fabianicach z Włocławkiem 2:1. Bramki zdobyli: Kleszczynski i Sola.

## Trener Avii Leon Kozłowski nie żyje

Sport nasz poniósł bolesną stratę. 26.X.1968 roku zmarł przeżywszy lat 57 trener piłkarski Avii — **Leon Kozłowski**. Złosiłymi nowotwór wyrwał go z grona trenerów, działaczy, sportowców Lubelszczyzny.

Zmarły był związany z lubelską piłką nożną od 15 lat. Trenował m. in. Gwardię (Chelm), Motor, Avię.

Był przez długi okres czasu trenerem koordynatorem LOZPN-u.

Jako trener I klasy, ceniony był jako wartościowy fachowiec, a przede wszystkim wychowawca młodzieży.

Prowadząc nienaganny, sportowy tryb życia był prawdziwym wzorem do naśladowania, dla szerokiego rzesz sportowców.

Cześć Jego pamięci!

# Czy to tylko sprawa milicji?

Wprowadzeniem do tematu niech będzie obrazek z dworca PKP, który obserwowało bardzo wiele osób — pracowników zakładu powracających do domów oraz dziesiątki świdniczan, którzy z różnych powodów wylegli na ulicę i skwerki. Rzecz miała się następująco: Pięciu dorosłych mężczyzn lat około 25—26 po dość forsownym treningu i po dłuższym widocznym oglądaniu transmisji z olimpiady dało bezpłatny występ dla licznie zgromadzonej publiczności.

W pierwszej rundzie zademonstrowali walkę wręcz stylem „wolno-amerykańskim”, w której na ubite pole systemem pucharowym, każdy wyzywał każdego. Z wrzasku walczących trudno doprawdy było się zorientować o co im chodzi i kto wygrywa pojedynki.

Druga runda stała się aktem pojednania uzewnętrznionego

publicznym całowaniem się i klepaniem po twarzach.

Trzecia ukoronowała wszystko, bowiem piątka krewkich zawodników, stanowiący rzadkiem, publicznie załatwiła swoje najbardziej pilne potrzeby cieleśne — wstydliwie oczywiście nie mając.

Drugi obrazek z meczu piłkarskiego odbywany na rodzinnym boisku.

Siedzieliśmy wśród widzów dumając czy wreszcie Avia zmobilizuje siły czy nie. Ale uwagę naszą rozpraszali trzej kibice, będący żywym dowodem starej prawdy, że ziemia się obraca. Ich zachowanie przekraczało wszelkie dopuszczalne granice przyzwoitości.

Przecież i tak wiadomo, że język polski posiada niestety dość spory zasób słów niecenzuralnych obojętnych w językoznawstwie prawem „tabu”.

Z tego powodu nie przytoczy-

my treści ich dopingu i niezadowolenia z gry obu jedenastek szanując dobre manieri i gust naszych czytelników.

Najgorsze leży jednak w tym, że scenom przyglądały się dziesiątki dorosłych ludzi i o grozo, dziesiątki uczni i dzieci, materiał bądź co bądź bardzo podatny na szkodliwe wpływy tego rodzaju ekscesów. Nikomu nie przyszło jednak do głowy, aby potępić i jeden i drugi wybrzyk, zareagować tak jak to winno czynić społeczeństwo w przypadku naruszania podstawowych norm życia społecznego przez hulających jednostki lub grupy.

Przepraszam, w tym ostatnim przypadku jeden sprawiedliwy kibic próbował powstrzymać lawinę wulgarnych słów i wyzwisk. Przyszło mu biednemu jak Wienerludowi przyjąć na siebie cały atak trzech podchmielonych widzów, którzy z zapalem rzucili się na ofiarę, ośmielając się im w delikatny sposób zwrócić uwagę, że takie postępowanie nie przystoi człowiekowi żyjącemu w erze sputników i komputerów.

Ponieważ nikt nie przyszedł odważnemu w sukurs, ów zamilki, ciało chroniąc przed możliwością obrażeń.

Tak więc mogli sobie bezkarnie poczynać, obrażać innych, panoszyć się wśród dziesiątków

uczciwych ludzi, którzy z obojętnością patrzyli na te objawy społecznej niesubordynacji — patrzyli jak na ciekawe widowisko, kwitując wybuchami śmiechu co ciekawsze jego fragmenty lub ordynarnie dowcipne zwroty.

Czy taka winna być reakcja bądź co bądź znacznie silniejszej w sumie publiczności. Wydaje się, że nie tak to powinno wyglądać. Przecież nikt nie ma wątpliwości, że społeczeństwo jest potężną siłą, że może wywierać silną presję na jednostki zakłócające publiczny porządek, może je potępić i odizolować.

Wiele osób uważa, że to jest zadaniem milicji, że milicjanci powinni być wszędzie i natychmiast, ale nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że ich jest na posterunkach niewiele i siłą rzeczy wszędzie nie mogą być jednocześnie obecni. Dlatego nie wolno nam obojętnie przechodzić obok takich lub podobnych spraw. Tylko bowiem opinia publiczna może przeciwstawić się nieodpowiedzialnym ludziom podrywającym opinię środowiska.

Trzeba wkraczać zdecydowanie w każdy wypadek łamania porządku publicznego w interesie wszystkich uczciwych obywateli naszego kraju.

(St.)

## Do sprzedania czy na pokaz?

W sklepach spożywczych, młekszych i w Delikatessach wystawiane są na półkach wielokilogramowe puszki konserw z polędwicy, szynki, ozorkami w galarecie, ciecierzyną i innymi rodzajami mięsa. Ekspedientki niechętnie otwierają konserwy w obawie przed brakiem amatorów na kupno tych artykułów. Rozumiemy te obawy, dlatego też proponujemy otwieranie konserw w okresach wzmożonych obrotów w naszym handlu, a takie są przecież kilka razy w miesiącu.

Przeciętnie rodzinie nie potrzeba na raz kilku kilogramów wędliny, a handlowi powinno zależeć na pozbyciu się tego co jest przeznaczone do sprzedaży. Pamiętamy również o zarządzeniu dyrektora MHD, które zobowiązywało personel sklepów do rozważania zawartości puszek.

(ac)

## Nowe pawilony

W listopadzie br. MHD otworzy dwa pawilony spożywcze przy ul. Świdnickiej i w osiedlu Zwirki i Wigury. W obydwu, poza artykułami spożywczymi, znajdują się w sprzedaży środki chemiczne pierwszej potrzeby takie jak: mydło, proszki, płyny do prania, zmywaki, pasty.

Koszt jednego pawilonu wynosi pół miliona złotych.

(ac)

GŁOS ŚWIDNIKA  
Organ Samorządu Robotniczego  
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:  
**STANISŁAW STRELIK**  
red. nac. — przew. kolegium

**WŁODZIMIERZ LORENC**  
z-ca przew. kolegium

**MARIAN KOS**  
sekr. redakcji i red. techniczny  
**Alicja Chwałczyk**, **Roman Bosak**,  
**Aleksander Drzewiecki**, **Zbigniew Gawski**, **Adolf Gołoś**, **Mieczysław Kruk**, **Bolesław Szczepaniak**,  
**Zygmunt Odrzoba**, **Witold Czerwik**

Adres redakcji: WSK — Świdnik  
k. Lublina, tel. 12061, wewn. 240.

Lubelskie Zakłady Graficzne im.  
PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 3581. 6.XI.68. 1.300. C-3